

Góralski, Wojciech

Czas wspomnień i wzruszeń : nad XIV Zjazdem Małachowiaków (17-18 VI 1995 r.)

Notatki Płockie 40/2-163, 66-68

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CZAS WSPOMNIENI I WZRUSZEŃ

Nad XIV Zjazdem Małachowiaków /17-18 VI 1995 r./

Lata spędzone w murach "Małachowianki" należą niwątpliwie w życiu każdego wychowanka tej słynnej "Almae Matris Plocensis" do okresów, które wspomina się, zwłaszcza z upływem lat, z prawdziwym sentymentem a może i rozrzewnieniem. Uczuciom tym towarzyszy nieskrywana duma płynąca ze świadomości, że przecież ukończyło się Szkołę, która swoją "prehistorią" sięga roku... 1180! Wymownym tego świadectwem są podziemia najstarszego skrzydła "Małachowianki", kryjące w sobie prastare fundamenty prezbiterium romańskiego /i gotyckiego/ kolegiaty św. Michała, Jakże misternie wydobyto tutaj spod tynków i przemurowań najstarsze kształty tego obiektu sakralnego, przy którym funkcjonowała pierwsza w tym miejscu szkoła.

Do lat spędzonych w czcigodnych murach Gimnazjum, a potem Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego, powraca się przy różnych okazjach, lecz w sposób szczególny podczas zjazdów koleżeńskich. W historii Szkoły odbyło się ich już czternaście /pierwszy miał miejsce w 1894 r./.

XIV Zjazd "Małachowiaków", który przypadł na 17-18 czerwca 1995 r., to jest w pięć lat po poprzednim Zjeździe /kiedy to zapadła uchwała powzięta przez jego uczestników o organizowaniu takich spotkań co 5 lat/, zgromadził nieliczne stosunkowo grono osób /ok. 350/, które dały kolejny dowód tego, że nieodmiennie identyfikują się z "Małachowianką". Należy zauważyć, iż była to ilość naprawdę niewielka, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę fakt, iż tylko w okresie 1945-1995 Szkołę ukończyło blisko siedem tysięcy abiturientów. A przecież mamy ponadto grupę kilkudziesięciu osób, którym dane było uzyskać świadectwo maturalne przed 1939 r.

Wśród uczestników XIV Zjazdu zbyt mało było widać dwudziesto i trzydziestolatków. Czyżby nie czuli się jeszcze związani emocjonalnie ze swoją "budą"? A i wśród starszych roczników maturalnych nie było zbyt wielu. Tak np. w moim roczniku 1955 /czterdziestolecie matury/, spośród 48 absolwentów, z których kilkoro nie żyje, na to niecodzienne spotkanie przybyło zaledwie 8 osób. Analogicznie było w szeregach innych roczników. Ta niska frekwencja zjazdowa nie była jednak wyłącznie rezultatem braku zainteresowania spotkaniem ze strony byłych uczniów "Almae Matris". Wydaje się bowiem, że do wielu "Małachowiaków" nie dotarła w ogóle wiadomość o planowanym Zjeździe. Niektórzy z nich, jak potem sami twierdzili, po prostu o nim nie wiedzieli. Czy na przyszłość nie warto więc zadbać o zdecydowanie lepszy przepływ informacji w tym względzie?

Z pewnością tak. Być może będzie się to wiązać z określonymi kosztami, lecz przecież fundusz składkowy Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego będzie od 1996 r. o połowę większy /podniesiono wysokość składki członkowskiej do 2 zł miesięcznie/. A skoro mowa o wymienionym Towarzystwie, to wypada zachęcić jeszcze wielu wychowanków "Małachowianki" do zgłoszenia akcesu do tej par excellence koleżeńskej organizacji. Tym bardziej, że jej Zarząd, któremu przewodniczy inż. Maciej Kamiński a "sekretarzuje" mgr Leonarda Mejer, stara się ostatnio zdynamizować swoją działalność. Ma ona służyć zarówno dobru Szkoły, jak i pożytkowi jej wychowanków.

A wracając jeszcze do przyczyn zbyt małej frekwencji spotkania zjazdowego, to warto - wydaje się - zapytać także i o to, czy koszt uczestnictwa /nie wspominając o balu/ nie był zbyt wysoki?

II

Niedawny Zjazd abiturientów Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego rozpozczą się w sobotę 17 czerwca Mszą św. koncelebrowaną - pod przewodnictwem ks. Wojciecha Góralskiego - przez trzech byłych uczniów i jednego spośród byłych prefektów Szkoły, w kościele parafialnym św. Bartłomieja /fara/. W liturgii mszalnej uczestniczyli także aktualni katecheci "Małachowianki" oraz proboszcz parafii, zresztą były prefekt uczniów szkoły /ks. mgr Ryszard Dybiński/. Pośród nich zabrakło biskupa toruńskiego dr. Andrzeja Suskiego, abiturienta Liceum z 1959 r. /na przeszkodzie stanęły obowiązki związane z udziałem w zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski, jakie w tym dniu odbywało się w odległym Szczecinie/. Za to w telegramie skierowanym do uczestników Zjazdu pierwszy biskup - Małachowiak pozdrawiając serdecznie wszystkich zgromadzonych w tak uroczystej chwili zmanifestował swoje przywiązanie do Szkoły, której wyraził głęboki hołd zaznaczając, że wiele jej zawdzięcza.

W okolicznościowej homilii ks. dr Tadeusz Rutowski uświadomił licznie zebranym uczestnikom Mszy św. konsekwencje płynące z faktu przyjęcia sakramentu chrztu. Oprawę liturgiczną Eucharystii przygotowali oczywiście Małachowiacy, wśród nich aktualni profesorowie Szkoły.

Oficjalne otwarcie Zjazdu, dokonane przez mgr. Tadeusza Zombirta, dyrektora Liceum, nastąpiło o

godz. 11.00 na wirydarzu szkolnym, po uroczystym wejściu pocztu sztandarowego, a następnie odśpiewaniu przez chór: uczniowski "Minstrel" /pod dyrekcją Sławomira Gałczyńskiego/ pełnego dostojęstwa hymnu "Gaude Mater Polonia". Gromkimi oklaskami powitano dawnych nauczycieli Szkoły, zwłaszcza prof. Kazimierę Kawę i prof. Stanisława Stefańskiego, byłych jej dyrektorów. Chwilą ciszy i zadumy, a może i płynącej z serca modlitwy, uczczono pamięć zmarłych profesorów i wychowanków "Almae Matris Plocensis".

Okolicznościowe przemówienie wygłosił następnie inż. Maciej Kamiński, prezes Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego przypominając pokrótce dzieje dzisiejszego Liceum Ogólnokształcącego. Gdy z kolei mgr Jolanta Żółtowska, członek Zarządu tegoż Towarzystwa, odczytywała adresy i telegramy nadesłane przez wielu wybitnych wychowanków Szkoły oraz specjalnie zaproszonych gości, którzy nie mogli przybyć na uroczystości, niespodziewana fala deszczu skłoniła siedzących dotąd w słońcu Małachowiaków do pośpiesznego przeniesienia się - wraz z krzesłami do pojemnej sali gimnaatycznej /przygotowanej już do wieczornego balu/, gdzie dopełniono ceremonii otwarcia. Nie zabrakło tu przemówienia prezydenta m. Płocka mgr. inż. Dariusza Krajowskiego-Kukiela oraz kuratora oświaty mgr Anny Misiak. Nie mogło również zabraknąć ciepłego słowa dr. Stanisława Jagielskiego /absolwenta z 1933 r./, "etatowego" już oratora na zjazdach szkolnych.

Zapowiedziany przez kol. Jolantę Żółtowską dalszy program Zjazdu objął następnie prezentację dorobku Szkoły oraz otwarcie wystawy "Ślad harcerski". Dorobek własnej Szkoły dawni Małachowiacy mogli obejrzeć w kilku salach najstarszego jej skrzydła zapoznając się przede wszystkim z innowacjami pedagogicznymi, wprowadzonymi przez niektórych nauczycieli, ukierunkowanymi ku uczniom szczególnie zdolnym. Wprowadzenie owych innowacji zaowocowało m. in. znaczącymi dokonaniem - szczególnie uczniów ostatnich klas - wyrażającymi się w sukcesach olimpijskich w zakresie wielu przedmiotów. Rolę przewodnika w zapoznawaniu chętnych z dorobkiem "Małachowiaki" wzięła na siebie kol. Leonarda Mejer.

Wystawa "Ślad harcerski", starannie przygotowana w jednej z sal na pierwszym piętrze przez harcmistrzów Jana Chojnackiego i Cezarego Gedroycia, przeniosła zwiedzających ją w bardziej i mniej odległą przeszłość szkolnej drużyny harcerskiej. Szczególnie interesującym elementem ekspozycji były liczne fotografie, które udało się zgromadzić i zaprezentować.

Oczekiwany z dużą niecierpliwością punktem programu były następnie spotkania kameralne. Z uwagi na niezbyt wysoką liczbę uczestników Zjazdu, w poszczególnych klasach usytuowano kilka roczników łącznie. Tak np. w jednej z sal na pierwszym

piętrze skrzydła północnego zgromadzili się abiturienti z lat 1952 - 1959. Z prawdziwym wzruszeniem wspominaliśmy wówczas niezapomniane chwile spędzone w Szkole, przywoływaliśmy wciąż żywe w naszej pamięci postaci zacnych profesorów /m. in. Józefa Karaskiewicza, Jadwigę Ożugowską, Karola Jankowskiego, Marię Ostromęcą, Krystynę Mazowiecką, ks. Romana Fronczaka/, opowiadaliśmy sobie o przeróżnych sytuacjach przeżytych w tych murach w tak odległych już latach. Z dużym zainteresowaniem słuchaliśmy również krótkich wypowiedzi każdego z nas o własnych losach. Wszak z niejednym kolegą czy koleżanką ktoś nie widział się nawet 30-40 lat. Jeśli wolno wspomnieć o sobie, to nie małą radość przyniosło mi "rozpoznanie" Kolegi z równoległej klasy po 31 latach naszego niewidzenia się. Ogromnie był uradowany i on, m. in. dlatego, że poznałem go bez pomocy zjazdowego identyfikatora, który "podstępnie" ukrył w kieszeni...

W ten sposób odżywały wspomnienia młodszych lat, budziły się na nowo dawne przyjaźnie, wyzwalały się szlachetne porywy serca. Bo tak naprawdę to chyba w latach szkoły średniej rodzą się prawdziwe ideały życiowe, zawiązują się najtrwalsze przyjaźnie, krystalizują się ludzkie charaktery, utrwala się /lub też nie/ prawdziwe dobro w duszy ludzkiej. I nie trzeba chyba ukrywać tego, że ów spontaniczny powrót myślą i sercem do tamtych lat, czas wspomnień i wzruszeń, czas refleksji nad przemijaniem, czas dojrzałego i twórczego niepokoju płynącego z utraty być może ideałów, którym się hołdowało w młodości, to nieoceniony /a przez absentujących się abiturientów niedoceniony/ efekt każdego zjazdu szkolnego.

Wieczorny program Zjazdu przewidywał ognisko harcerskie na dziedzińcu Szkoły. Tymczasem niesprzyjająca do końca pogoda sprawiła, że "ogień" przypadło "rozpalać" w ... szkolnej auli /miejsce dawnej kaplicy/. Kol. Jan Chojnacki, w mundurze harcerskim, z akordeonem na piersiach, inicjował wspólny śpiew, przeplatany gawędą prowadzoną przez kol. Cezarego Gedroycia, ubranego również po harcersku. Przy ognisku aktywnie "udzielali się" także kol. Stanisław Starczewski, kol. Daniel Obrębski i kol. Tadeusz Betzel, występujący - i oni - w mundurach.

Pięknym rodzimej poezji /K. I. Gałczyńskiego/ raczyła zebranych mgr Teresa Kalaszczynska. Rozbrzmiewające głośnie echem w murach szkolnych harcerskie pieśni przeniosły dawnych druhów i druhny w tak bliski im świat "starodawnych dziejów".

Pierwszy dzień zjazdowy kończył bal Małachowiaków gromadząc zaledwie kilkadziesiąt osób. Tańce rozpoczęły się o godz. 21.00 w sali gimnastycznej, gdzie przybyłe pary powitała kol. Jolanta Żółtowska. W pobliskim holu usytuowano miejsce konsumpcji. "Szaleństwo balowe" trwało, jak nakazuje zjazdowa tradycja, do białego rana.

Program drugiego dnia Zjazdu obejmował dwa punkty. O godz. 11.00 rozpoczęły się w auli obrady Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przy-

jiaciół Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego. Za stołem prezydiatnym zasiadli: prezes Maciej Kamiński, prof. Leonarda Mejer, dr Bolesław Witkowski i dyrektor Tadeusz Zombirt. Przewodzenie obrad Prezes zlecił kol. L. Mejer. Po przedłożeniu przez kol. Kamińskiego sprawozdania z działalności Towarzystwa w minionym pięcioleciu oraz po wystąpieniu dr. B. Witkowskiego - jako przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, miała miejsce ożywiona dyskusja, w której poruszono szereg spraw dotyczących zarówno Szkoły, jak i Towarzystwa.

Wśród dyskutantów nie zabrakło dr. inż. Jakuba Chojnackiego, prezesa TNP, który wskazał na historyczną i współczesną więź pomiędzy Towarzystwem Naukowym Płockim i "Małachowianką".

Drugim punktem figurującym w programie niedzieli był wspólny pożegnalny obiad uczestników Zjazdu, przewidziany na godz. 13.00, bezpośrednio po obradach Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego. Biesiadne stoły ustawiono wzdłuż korytarzy parteru i pierwszego piętra północnego skrzydła Szkoły. Przy poszczególnych stolikach mogło usiąść po 8 osób, zazwyczaj razem zasiadali wychowankowie danego rocznika /lub pobliskich roczników/. Tak się złożyło, jeśli znów wolno sobie pozwolić na wątek osobisty, że usłyszawszy podczas powitania o dwóch abiturientach ówczesnego Gimnazjum z roku 1930, przedstawiłem się najpierw panu Tadeuszowi Koziorowskiemu /przybytemu na Zjazd wraz z małżonką z Lipna/ zaznaczając, że jestem synem nie żyjącego już Jerzego, który kończył był "Małachowiankę" również w 1930 r. Sympatyczny pan Tadeusz wraz z żoną poprosił mnie natychmiast do swojego stołu, do którego dosiadł się też jego kolega z klasy p. Michał Stanczewski. Z niemałym zaciekawieniem i ogromnym wzruszeniem słuchałem pełnych ekspresji opowiadań obydwu Małachowiaków o tamtych czasach, o ich klasie /spośród 20 abiturientów żyje pięciu/ o moim ojcu, i o moim stryju Tadeuszu /rocznik 1927/. Nie mogłem przy tym wyjść z podziwu, że obydwaj Panowie, którym świadectwo maturalne wręczono 65 lat temu //, zachowali w pamięci - i to tak żywo - tyle interesujących faktów, wydarzeń i epizodów, tajemniczo kryjących się w murach tej Szkoły. Z niemiłą admiracją przyszło mi odnieść się do tego wszystkiego, co moi czcigodni Rozmówcy wypowiadali o współczesności. Wyczułem też autentyczną miłość pana Tadeusza i pana Michała do ich, mojej i tych najmłodszych roczników Szkoły. Obiadowa gawęda była mi jeszcze jedną lekcją, jaką mogłem otrzymać w tych murach...

Po skończonym obiedzie koleżeńskie uściski dłoni, pocałunki, weryfikowanie lub wymiana adresów i telefonów oraz serdecznie wypowiedane słowa: "Do zobaczenia w 2000 roku!" towarzyszyły pożegnaniom tych, którzy z potrzeby serca przybyli na to niecodzienne spotkanie. Od godz. 14.30 czcigodne mury "Almae Matris Plocensis" z wolna pustoszały jak-

by chciały głębiej "odetchnąć" przed przyjęciem na zajutrz o wiele większej ilości Małachowiaków - tych najmłodszych... Oby umieli i oni zrosnąć się z tymi murami, z tą tradycją, z tym przeogromnym dziedzictwem wieków!

III

Tak się szczęśliwie złożyło, że opuszczający szkolne mury wychowankowie Gimnazjum lub Liceum Małachowskiego nie wychodzili z pustymi rękami. Otrzymali bowiem miłe pamiątki dyskretnie włożone do plastikowych toreb noszących na sobie herb Szkoły i okolicznościowy napis. Niewątpliwie najcenniejszą z tych pamiątek jest od dawna zapowiadana i bardzo oczekiwana monografia Szkoły - "Małachowianka". *Dzieje najstarszej z istniejących polskich szkół - obecnego Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku*, wydana staraniem Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku, zrealizowana przez Drukarnię Oświatową im. Stanisława Staszica w Łodzi. Redaktorem estetycznie oprawionego dzieła /liczącego przeszło 600 stron/ jest dr Wiesław Koński, sekretarz generalny TNP, znany historyk i doświadczony redaktor naczelny "Notatek Płockich". Trzeba przyznać, że dokonał on nie lada sztuki zgromadzenia tylu znakomych prac, prezentujących zarówno dawne dzieje Szkoły /jak choćby dwie publikacje ks. prof. Tadeusza Żebrowskiego czy ks. dr. Mariana Skoczenia/, jak i jej historię najnowszą /jak choćby publikacja mgr Kazimierzy Kawy/. Od redaktora monografii pochodzi ponadto wykaz absolwentów i uczniów Szkoły w latach 1945 - 1995, bibliografia oraz indeks nazwisk. Na końcu dzieła zamieszczono dużą ilość fotografii ilustrujących dzieje "Małachowianki".

Monografia ujrzała światło dzienne dzięki sponsorom, których nazwiska lub nazwy firm figurują na jednej z pierwszych jej stron.

Niewątpliwie wydanie monografii Szkoły z okazji XIV Zjazdu jej wychowanków w 1995 r. należy uznać za duży sukces Towarzystwa Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego. Dzieło to powinno niewątpliwie wzbudzić szerokie zainteresowanie w szeregach nie tylko absolwentów, lecz także uczniów Szkoły oraz wszystkich tych, którym bliskie są dzieje Płocka.

Na kanwie pozjazdowych refleksji /nie pretendują one bynajmniej do nadania im charakteru szczegółowego sprawozdania z XIV Zjazdu Małachowiaków/ wypada życzyć przede wszystkim Szkole pomyślnego rozwoju oraz jak najlepszych uczniów. Wszystkim zaś jej wychowankom - miłych wspomnień i głębokich wzruszeń podczas następnego Zjazdu w 2000 roku!